

Dariusz Domański

Piotr Fronczewski

Portret Przyjaciela



*”...odczytać prawdę
i poczucie humoru...”*

Piotr Fronczewski

© Dariusz Domański

© Wydawnictwo Studio ACORD Bogdan Sylwestrowicz Kraków 2024

Studio **ACCORD**[®] ul. Korabnicka 34/L7, 32-050 Skawina

Koordynator projektu	Arkadiusz Pietrukowicz
Projekt graficzny i skład	Jacek Orzechowski
Projekt okładki	Jacek Orzechowski
Ilustracje	Archiwum Piotra Fronczewskiego Archiwum Dariusza Domańskiego Aneta Domańska Narodowe Archiwum Cyfrowe Wojciech Plewiński Edward Hartwig Marek Holzman Jacek Strzemżalski Ewa Barańska-Jamrozik str. 23
Zdjęcie na stronie tytułowej	Roman Anusiewicz
Zdjęcie na tylnej stronie okładki	Aneta Domańska

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci bez zgody autora jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich naszej publikacji. Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Książka z serii „Portrety Przyjaciół” Dariusza Domańskiego

Dostępne w sprzedaży: Franciszek Pieczka, Maria Malicka, Jan Nowicki

W przygotowaniu: Krzysztof Zanussi, Adam Woronowicz,

Małgorzata Kozuchowska, Anna Seniuk, Barbara Krafftówna...

Wydanie I

e-ISBN 978-83970103-5-2

Dariusz Domański

Piotr Fronczewski

Portret Przyjaciela

*„...odczytać prawdę
i poczucie humoru...”*

Studio ACCORD®

Spis treści

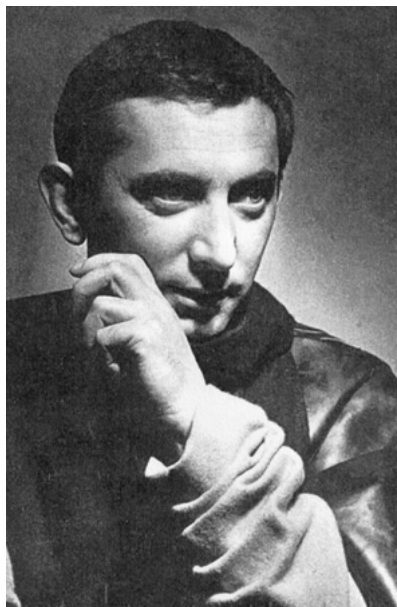
WSTĘP – Dariusz Domański	7
Motto – Andrzej Wajda	8
Rozmowa z Piotrem Fronczewskim	
– „W tym zawodzie trzeba mieć swój charakter pisma”	10
Fronczewski – od Syreny do Ateneum. Droga w teatrze	16
Piotr Fronczewski – spotkania na Wilczej i nie tylko	46
Aktor Gombrowiczowski? – Rozmowa z Piotrem Fronczewskim ..	59
Pan Fronczewski gra „Konsula”	64
Fronczewski – aktor filmowy	67
Z Gustawem Holoubkiem o Piotrze Fronczewskim	
rozmawia Dariusz Domański	71
Piotr Fronczewski gra „Hamleta”	76
Elżbieta Morawiec i Jerzy Adamski o „Hamlecie” Fronczewskiego ..	79
Głosy o Piotrze Fronczewskim	
(Edward Dziewoński, Krystyna Janda, Tadeusz Łomnicki, Tadeusz Konwicki, Janusz Majewski, Maciej Prus, Ludwik René, Anna Seniuk, Marek Walczewski, Dariusz Domański)	81
Portret Piotra Fronczewskiego	
opowiedziany przed laty Darkowi Domańskiemu	84
Piotrowi Fronczewskiemu – laudacja	90
Z korespondencji Dariusza Domańskiego z Piotrem Fronczewskim ...	95
Pytania o Piotra Fronczewskiego	98
Odpowiedzi do pytań – o Piotrze Fronczewskim	102
Piotr Fronczewski o Dariuszu Domańskim	104
„Kram z Piosenkami” w żywocie „Hamleta”	
czyli Armarium Perfectionis	106
Indeks nazwisk	108



*Pamięci
Gustawa Holoubka*

Człowiek rodzi się aktorem tak, jak rodzi się księciem. Nie gra się po to, żeby zarabiać na życie. Gra się po to, żeby kłamać, żeby siebie okłamywać, żeby można było być tym, kim nie można być, ponieważ ma się dosyć bycia tym, kim się jest. Gra się dobrych, bo jest się złym, świętych, bo jest się podłym, morderców, bo jest się kłamcą z urodzenia. Gra się, aby się nie znać, i gra się, ponieważ zna się siebie za dobrze. Gra się, bo kocha się prawdę, i gra się, ponieważ nienawidzi się prawdy. Gra się, bo zwariowałoby się nie grając.

Jean Paul Sartre



Gustaw Holoubek jako Goetz w „Diable i Panu Bogu” J.P. Sartré’a,
reż. Ludwik René, 1960 r., Teatr Dramatyczny, Warszawa

WSTĘP

„Hamlet”, „Król Edyp”, aktor gombrowiczowski, Franek Kimono, Pan Kleks, aktor Feuerbach.

W teatrze Piotra Fronczewskiego można kupić parę postaw, sprzedać sentymenty, pohandlować tradycją.

W Kramach Fronczewskiego wystawione są ckliwe piosenki („Hallo Szpicbródka”, „Chłopcy z naszej ulicy”...), manifesty (Być albo nie być...), prawdy, grepsy, kabareciki, żywi ludzie, strzępy naszej codzienności, rozmowy ze światem (A. Camus), popularność, idee, zmęczenie, dużo bólu, fetysze, tęsknoty i trochę głupoty.

Ale zawsze na wszystkich tych stoiskach Fronczewski ważniejszy jest, niż jego dzieło.

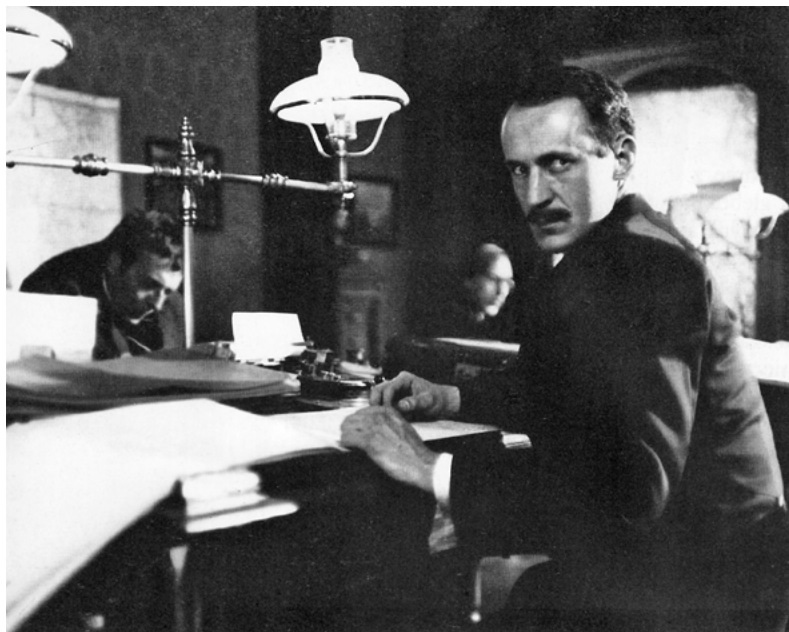
Dziwna i cudowna zarazem płątanina poezji, wielkości, kiczu, sztuki, powagi i bezpośredniości dających w sumie oryginalny koktajl artystyczny.

Dariusz Domański

Motto

Co jest siłą Piotra Fronczewskiego? Wszechstronność, pracowitość, talent. Właściwie wszystkie jego ważne dokonania filmowe są jego dziełem, niewiele daje mu autor, czy reżyser, zawsze jest Fronczewski w... teatrze, filmie, kabarecie. Gdybym miał zrobić film z Piotrem Fronczewskim, musiałby to być film o nim samym.

Andrzej Wajda



Piotr Fronczewski jako Horn w „Ziemi obiecanej”, reż. Andrzej Wajda, 1974 r.



ROZMOWA Z PIOTREM FRONCZEWSKIM

W tym zawodzie trzeba mieć swój charakter pisma

Dariusz Domański – Piotrze w tym roku obchodzisz 55 lecie debiutu w teatrze i mija 65 lat od twojego występu w filmie. Chce Ci też przypomnieć, że poznaliśmy się 35 lat temu, kiedy udzielałeś mi wywiadu dla dwutygodnika „Student”. Jak wspominasz te swoje młodzieńcze występy, tamte lata?

PIOTR FRONCZEWSKI – Darku strasznie dużo tych faktów... W istocie 55 lat temu zadebiutowałem po Szkole Teatralnej w Teatrze Narodowym, i jak wspomniałeś w roku 1958 zagrałem, to za dużo powiedziane – raczej byłem na planie – tak bym powiedział – u Stanisława Różewicza w „Wolnym mieście”. Ale w teatrze też miałem swoje występy jako dziecko. Wychowałem się za kulisami teatru.

DD – W Teatrze Syrena partnerowałeś wielu znakomitym aktorom.

PF – Tak. Ten teatr był wtedy moim drugim domem, mój tato pracował w Syrenie, i tak się złożyło, że gdy potrzebne było dziecko, to stawałem na scenie. To były piękne lata, wspaniałe kadencje Kazimierza Krukowskiego, Kazimierza Rudzkiego,

Gozdawy i Stępnia długi okres, a w garderobach siedzieli: Adolf Dymsha, Tadeusz Olsza, Irena Kwiatkowska, Hanka Bielicka, Lidia Korsakówna, Kazimierz Brusikiewicz, artyści, którzy nadawali ton teatrowi rewiewemu, satyrycznemu, kabaretowi w ówczesnych czasach.

DD – Czy wtedy zacząłeś myśleć o aktorstwie?

PF – Myślę, że tu zadziałała siła inercji, ponieważ istotnie nawiązałem kontakt, pierwszą znajomość z teatrem w wieku dziecięcym, grałem w teatrze, telewizji czy filmie mając 10, 11 lat. Nie miałem specjalnych talentów do nauk ścisłych, raczej celowałem w przedmiotach humanistycznych i sądzę, że to miało ogromny wpływ, dlatego zdecydowałem się na składanie egzaminu w Szkole Teatralnej. Przygotował mnie wielki aktor Janusz Warnecki, dostałem się po obowiązującym egzaminie konkursowym, opiekunem naszego roku został prof. Marian Wyrzykowski.

DD – Specjalista od wiersza....

PF – Między innymi od wiersza, spotkałem w szkole wybitnych pedagogów zawodu aktorskiego.

DD – Wróć jeszcze do Janusza Warneckiego, ten wspomniały aktor i reżyser, był w Krakowie znany z roli Rembrandta w „Powrocie syna marnotrawnego”, inscenizacji, którą przygotował wraz z Karolem Fryczem, a wspomniany Marian Wyrzykowski był ukochanym nauczycielem wielu polskich aktorów. Miałeś zatem wielkie szczęście, że trafiłeś pod ich opiekuńcze skrzydła.

PF – Tak, na pewno. Najwięcej byłem edukowany przez Wyrzykowskiego, Jana Kreczmara, Ludwika Sempolińskiego, Marię Wiercińską, Zofię Małynicz, Janinę Romanówną, to byli ludzie teatru z krwi i kości, naprawdę wspaniali. Dla

mnie bardzo ważny był sam moment przebywania z nimi, bycia w ich kręgu, aurze... Najwięcej pracowałem z Marianem Wyrzykowskim. Jako artysta starej daty nauczył mnie etyki zawodu aktorskiego, pokory wobec sztuki, ludzi, artystów, wobec świata. Wydaje mi się Darku, że to są zręby i podwaliny edukacji, jaka powinna obowiązywać w tym zawodzie.

DD – Wymieniłeś artystów, których kariery zaczęły się w dwudziestoleciu międzywojennym, tak się składa, że mnie miłości do teatru uczyli także, jak to określiłeś, artyści starej daty, że wspomnę: Zofię Niwińską, Irenę Eichlerówną, Karolinę Lubieńską, Ewę Bonacką, Zofię Jaroszewską, Marię Malicką, Janinę Romanówną, Elżbietę Barszczewską, Bohdana Korzeniewskiego, Bronisława Dąbrowskiego, Aleksandra Bardiniego, Jana Świderskiego, Henryka Borowskiego... przebywanie z nimi nauczyło mnie tych samych cech, o których mówiłeś.

PF – Jestem pod wrażeniem, że mogłeś poznać tak wielu koryfeuszy polskiego teatru...

DD – Piotrze w Teatrze Narodowym, w którym rozpocząłeś swoją pracę, właściwie statystowałeś, ważnym momentem było twoje przejście do Teatru Współczesnego Erwina Axera, a potem już piękna praca z Gustawem Holoubkiem w Teatrze Dramatycznym.

PF – Bardzo mozolnie dreptałem, terminowałem w zawodzie u boku znakomitych aktorów, i bardzo sobie tę podróż cenię. Przechodziłem z lewa na prawo, w czwartym planie grałem dziewiątego mnicha w „Nie-boskiej komedii”, tańczyłem menueta w „Kramie z piosenkami”, biłem się na miecze w „Ryszardzie III”. To jest także, powiem Ci droga do teatru, to jest doświadczenie. Dopiero u Erwina Axera zacząłem już grać

odpowiedzialne role. Mortimera w „Marii Stuart”. Wystąpiłem też w „Królu Jeleniu” z Barbarą Krafftówną. To był cudowny dla mnie okres nauki już prawdziwego teatru współczesnego, w którym wystawiano także utwory klasyczne.

DD – W tym teatrze zetknąłeś się z Tadeuszem Łomnickim.

PF – Zaprzyjaźniłem się z Tadeuszem, któremu później asystowałem w Szkole Teatralnej na Miodowej.

DD – Piotrze okres pracy w Teatrze Dramatycznym, to czas największych twoich osiągnięć, jako aktora i osiągnięć tego teatru. Tu zagrałeś nie tylko „Hamleta” w spektaklu Gustawa Holoubka. To szczególne doświadczenie.

PF – Bardzo ciepło wspominam pracę nad „Hamletem”, tym niemniej twierdę, że nie w pełni był on przeze mnie wykorzystany, odkryty. Być może wzięło się to z takiej dosyć nieoczekiwanej sytuacji, w której ta propozycja pojawiła się. Sądzę, że pojawiła się trochę za wcześnie, zabrakło mi czasu na „wykończenie” postaci, sięgnięcie w głąb utworu. Czasem myślałem o powrocie do „Hamleta”, teraz jest już za późno.

DD – Kiedy zapytałem Ciebie o reżysera, który wywarł w tamtym okresie największy wpływ na twoją sztukę aktorską bez wahania wymieniłeś prof. Jerzego Jarockiego.

PF – Dwie, jak sądzę najważniejsze moje prace teatralne dotyczyły Jerzego Jarockiego. To wielki reżyser. Bardzo dużo się od niego nauczyłem, takiej stricte roboty teatralnej. Bo przecież każdy z aktorów, to jest pomijając fakt odrębnej niezależnej osobowości, jest to pewnego rodzaju pogląd, filozofia, szczególnie wrażliwość i możliwość znalezienia się wśród wybitnych ludzi teatru zostawia ślady, wiedzę, materiał do przemyśleń, refleksji, zastanowienia się nad sztuką. Jeśli więc chodzi o pracę rzemieślniczą, to wiele zawdzięczam Jerzemu Jarockiemu.

DD – Czy aktor jest bardziej kapłanem czy rzemieślnikiem, jak uważasz?

PF – Skłonny jestem twierdzić, że rzemieślnik, bo biorąc pod uwagę Szekspira „Cały świat gra komedię” kapłani występują na innym teatrum.

DD – Piotrze, jesteś dla mojego pokolenia nie tylko aktorem „gombrowiczowskim”, ale przede wszystkim Frankiem Kimono, Panem Piotrusiem z kabareciku Olgi Lipińskiej. Nie masz poczucia, że z tymi postaciami jesteś mocno kojarzony?

PF – Nie mam poczucia, że jestem gdzieś zaszufladkowany. Szalony Piotruś z kabaretu Olgi Lipińskiej bardzo utkwiał w świadomości społecznej widzów. Nie wiem, czy cieszył się sympatią, na ogół spotykał się z akceptacją, życzliwością, niósł pewne niebezpieczeństwo, jak każda cykliczność, serialowość. Po jakimś czasie stamtąd uciekłem w inne formy pracy. Mam taką przyrodzoną skłonność do bycia w różnych gatunkach scenicznych. Bo grałem w tragedii, od Szekspira, poprzez klasykę polską, rosyjską, mam za sobą tytuły z dramatu greckiego, występowałem w komediach, farsie, w grotesce po kabaret i estradę. A Franek Kimono urodził się przy okazji Pana Kleksa. Spotkałem się z kompozytorem Andrzejem Korzyńskim. Pewnego dnia przyniósł mi dwa utwory, spodobały mi się te teksty, dowcipne, miały charakter pastiszowy. Zapytał mnie, czy bym tego nie zaśpiewał. Piosenki znalazły się na listach przebojów. To spowodowało następne teksty i kompozycje, tak pojawiła się płyta.

DD – Kiedyś napisałem o Tobie, że jesteś skrzyżowaniem Oliviera z Fernandem, bo masz wielki talent. Co to jest talent?

PF – Nie wiem... Talent jest konieczny w życiu człowieka, daje się zauważyć w sporcie, na sali sądowej, w świecie lekarzy,

nie mówiąc o sztuce. A czym jest talent? Bardzo rzecz upraszczając, jest moim zdaniem dowodem na istnienie Pana Boga, dowodem hojności natury, czy ja wiem? Wielkości człowieka, może to nie jest takie precyzyjne co mówię... ziarno, molekuła, drobina, cząstka tkwiąca w naturze człowieka. Której trzeba pomóc, którą trzeba wykształcić, kultywować, uprawiać, jest to także dodatkowy zmysł, ponadstandardowe wyposażenie natury.

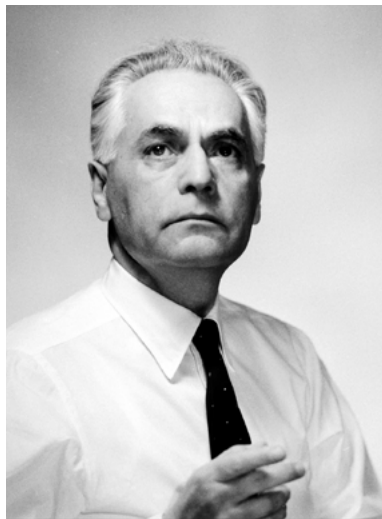
DD – Jakie cechy człowieka są ci bliskie, są ważne?

PF – Zawsze mnie wzrusza ludzka bezinteresowność i życzliwość. Cenię ludzką pracę i muszę powtórzyć za pewnym człowiekiem, który tak się wyraził. Jest nie ważne, czy jest się ładnym, czy brzydkim, wykształconym czy mniej głupim, czy mądrym, jest ważne, żeby nie być tchórzem – wiele w tym mądrości.

DD – Dziękuję za rozmowę.



Janina Romanówna



Marian Wyrzykowski